

MICHAŁ E. NOWAKOWSKI

PORADNIK DYPLMATYCZNY TADEUSZA MORSKIEGO NA TLE EUROPEJSKICH POPRZEDNIKÓW*

Kiedy w 1792 r. ukazały się *Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce*, ich autor, Tadeusz Morski (1754-1812), był już w Rzeczypospolitej postacią rozpoznawalną. Niespełna dwa lata wcześniej, w styczniu 1790 r., uczestniczył w głośnej polemice z hetmanem polnym koronnym Sewerynem Rzewuskim (1743-1811) dotyczącej kwestii dziedziczności tronu – jednej z kluczowych osi sporu Sejmu Czteroletniego (Zielińska 30-32; Grześkowiak-Krwawicz 261; Butterwick 110-111). W tym czasie Morski należał do bliskich współpracowników Ignacego Potockiego (1750-1809), w którego imieniu zabiegał u Fryderyka Wilhelma II Pruskiego (1744-1797) o odzyskanie dla Polski Galicji. Kilka miesięcy później, dzięki poparciu Potockiego, sejm powołał Morskiego na posła nadzwyczajnego do Hiszpanii. Do Madrytu dotarł on w marcu 1791 r., lecz już w lipcu został stamtąd odwołany na własną, jak się wydaje, prośbę (Zahorski 791-792; Michalski 680; Kacperczyk 290-291). Choć misja była krótka, to najwyraźniej dała mu asumpt do napisania *Myśli* – pierwszego od niemal dwóch wieków poradnika dyplomatycznego w Rzeczypospolitej, a zarazem pierwszego drukowanego tego typu utworu w języku polskim¹.

Mgr MICHAŁ E. NOWAKOWSKI – doktorant Szkoły Doktorskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; email: michal.nowakowski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7466-9108>.

* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2020-2023 jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

¹ Uwagi na temat dyplomacji pojawiały się oczywiście również w innych osiemnastowiecznych utworach polskich (autorstwa chociażby Karola Wyrwicza czy Adama Naruszewicza), były one jednak formułowane jedynie na marginesie ogólniejszych rozważań i nie miały charakteru normatywnego (por. Nahlik 19-27). Przed *Myślami* Morskiego jedynymi *sensu stricto* poradnikami dyplomatycznymi były dzieła Krzysztofa Warszawickiego, Ławryna Piaseczyńskiego oraz Stani-

Choć Morski nie mógł wzorować się na współczesnych mu dziełach rodaków, nie znaczy to bynajmniej, że nie miał skąd czerpać inspiracji. Wyliczono, że w latach 1625-1700 w Europie opublikowano co najmniej 153 książki poświęcone dyplomacji, z czego 114 to utwory wydane po raz pierwszy (Keens-Soper, „Wicquefort” 90). Wydaje się, że w XVIII wieku tempo „produkcji” stale rosło. W większości nie były to jednak dzieła nowatorskie. Cechą charakterystyczną nowożytnej refleksji dyplomatycznej była jej ewidentna powtarzalność w zakresie chociażby wykorzystywanych motywów, postulowanych cech ambasadora doskonałego czy wręcz konkretnych przykładów – kolejni autorzy nader chętnie czerpali z dzieł poprzedników, nawet jeśli nie każdy równie chętnie to przyznawał (por. Mattingly 184). Nie inaczej było z Morskim. Omawiając pożądane przymioty dyplomaty, wprost powołał się on na dwóch teoretyków dyplomacji (191-192). Jednym z nich był Abraham de Wicquefort (1606-1682), pochodzący z Amsterdamu, zawodowy dyplomata w służbie rozmaitych władców, który jako niemal siedemdziesięciolatek popadł w niełaskę i został skazany na dożywotnie więzienie, gdzie skomponował swoje wiekopomne dzieło *L’Ambassadeur et ses fonctions* (1680/1681). Drugim natomiast był dobrze w Rzeczypospolitej znany francuski filozof, historyk i dyplomata Gabriel Bonnot de Mably (1709-1785), autor m.in. *Des principes des négociations* (1757), będących rezultatem jego doświadczeń w służbie dyplomatycznej.

Zarówno *L’Ambassadeur et ses fonctions*, jak i *Des principes des négociations* były w swoich czasach jednymi z najbardziej popularnych, jeśli nie najpopularniejszymi, traktatami poświęconymi dyplomacji (por. np. Externbrink 405), a ich wpływ na treść *Myśli* jest wyraźnie widoczny nie tylko we wskazanym przez Morskiego fragmencie utworu. Innym szczególnie znanym poradnikiem – który oddziaływał, jak sądzę, na rozważania Morskiego, choć on sam tego nie przyznaje – było *De la manière de négocier avec les souverains* (1716) François de Callières’a (1645-1717), francuskiego dyplomaty, jednego z autorów pokoju w Rijswijk (1697), a także członka Akademii i przyjaciela Jana Andrzeja Morsztyna (1621-1693). Dzieło Callières’a cieszyło się w XVIII wieku ogólnoeuropejskim uznaniem, stanowiąc wówczas, a i długo potem, „jeden ze standardowych punktów odniesienia w zakresie praktyki dyplomatycznej” (Keens-Soper, „Callières” 106). Mimo typowych zapożyczeń i miejsc wspólnych każdy z tych trzech piszących po francusku autorów wniósł do teorii dyplomacji nowy istotny element, a ich dzieła wyznaczyły nowe trendy w jej rozwoju (por. Bazzoli, „Ragion di stato” 288-301).

sława Mińskiego z przełomu XVI i XVII wieku. Pierwsze z nich było napisane po łacinie, natomiast dwa pozostałe po polsku, aczkolwiek przez stulecia pozostawały nieogłoszone drukiem.

Celem tego artykułu jest rekonstrukcja zawartych w *Myślach* poglądów dotyczących zarówno natury stosunków międzynarodowych oraz dyplomacji, jak i postulowanej sylwetki dyplomaty doskonałego, a więc jego przygotowania, niezbędnych przymiotów oraz zadań i obowiązków. Poglądy Morskiego osadzę w kontekście najbardziej wpływowych w XVIII wieku poradników dyplomatycznych, wskazując idee, które Polak przejął od poprzedników, oraz sposób, w jaki je z sobą łączył, a także poszukując tych elementów, które mogły być rezultatem jego własnych przemyśleń.

*

Myśli zostały wydane w Warszawie w 1792 przez Piotra Dufoura (1730-1797) w Drukarni Korpusu Kadetów. Morski mógł rozpocząć pisanie utworu jeszcze w trakcie pobytu na placówce madryckiej. Ukończył go natomiast najprawdopodobniej w czerwcu bądź lipcu 1792 r., a więc już w trakcie walk z Rosją (217-218), ale przed przystąpieniem do konfederacji targowickiej Stanisława Augusta (24 lipca), w którym autor nadal pokładał nadzieję ocalenia niezależności Rzeczypospolitej, licząc na pomyślny rezultat wojny (Morski 226-227). Dotychczas *Myślami* zajmował się wyłącznie – jeśli nie liczyć pobieżnych charakterystyk utworu (np. Mościcki XXII; Michalski 682-683) – Kazimierz Bartkiewicz, który skupił się na roli historii w proponowanym tam programie nauczania przyszłych dyplomatów.

Traktat Morskiego (254 strony *in octavo*) jest podzielony na osiem części (wstęp oraz siedem rozdziałów), w których zawarte zostały zarówno szczegółowe propozycje reformy polskiej służby dyplomatycznej oraz wytyczne dla dyplomatów, jak i bardziej abstrakcyjne uwagi na temat dyplomacji czy stosunków międzynarodowych w ogóle. Zacznę od tych ostatnich.

Relacje między narodami Morski postrzega w sposób, który współcześnie można by określić jako rodzaj realizmu strukturalnego, a więc żywi przekonanie, że już sama struktura przestrzeni międzynarodowej determinuje cechy stosunków między jej aktorami (m.in. ich immanentny egoizm, brak norm moralnych w realizowaniu własnych interesów), którzy toczą rozgrywkę o sumie zerowej – strata jednego jest zyskiem pozostałych (por. Wohlforth 131-139; Osiander 446-447; Czaputowicz 58-71). Morski pisze: „Ani najlepszy rząd wewnętrzny, ani okazanie sił potężnych nie ochronią narodu od zdraźnych podstępów, zazdrości lub ambicyi (...), jeżeli kiedy przestanie czuwać pilnym okiem na wszystko, co się dzieje w krajach obcych i roztrząsać ściśle, czego inne mocarstwa żądać lub potrzebować mogą” (9). Autor dochodzi do wniosku, że „jeśli między ludźmi w szcze-

gólności, rzadko nader sama przychylność, wdzięczność, wspaniałość lub jakkolwiek zapał trwale stanowią względy, te już między narodami nie mają miejsca i mieć go nawet nie powinny” (41). Taka perspektywa była charakterystyczna dla autorów piszących po pokoju westfalskim (1648), kiedy w Europie wykrystalizował się system równowagi sił. Jego założenia do teorii dyplomacji jako jeden z pierwszych wprowadził Wicquefort (Keens-Soper, „Wicquefort” 92), w którego słowach można dostrzec podobieństwo do przytoczonego fragmentu *Mysli*: „Może zaistnieć przyjaźń między królem Francji i Anglii, o ile królowie i księżęta są do tego zdolni, lecz nigdy nie będzie jej między dwoma narodami” (Wicquefort II.1.12)².

W tym ujęciu przestrzeń międzynarodowa była postrzegana jako środowisko rządzone prawem siły, w którym każdy naród chciał być potężniejszy, a ofiarą padali najsłabsi, jak choćby rozebrana dwie dekady wcześniej Rzeczpospolita (Morski 69-70). Autor *Mysli* zauważał: „Wszystkie dwory, a prawie i wszystkie narody są między sobą w stanie nieprzyjaźni albo przynajmniej zazdrości” (67-68). Co znamienne jednak, podstawowym aspektem, w którym Morski analizował stosunki między narodami, była nie potęga militarna, lecz gospodarcza:

W stanie aktualnym polityki europejskiej, widoki handlowe mają największy wpływ w przymierza, związki, zamiary i decyzje wszystkich gabinetów. Wielkie potence pomnażają długi narodowe bez zastanowienia się, gdy wojną, choć kosztowną, mogą opanować handel i produkta narodów słabszych. (Morski 67-68, por. także 69-71)

Znaczenie handlu było podkreślane przez teoretyków dyplomacji już co najmniej od pierwszych dekad XVIII wieku (por. Callières 109), lecz chyba dopiero Mably przydał mu rolę decydującą, wskazując, że jest on warunkiem *sine qua non* potęgi państwa: „Pieniądz stał się siłą napędową wojny i polityki, a naród, który chciał być zdobywcą, musiał zająć się handlem, by móc utrzymać armie” (32, por. także 30-32, 231-232).

Pozostając w optyce realizmu, Morski porównywał – tłumacząc niemal słowo w słowo *Des principes des négociations* Mably’ego, o czym jednak nie informował – prowadzenie polityki zagranicznej do gry hazardowej, której jedynymi możliwymi następstwami były zysk bądź strata (gra o sumie zerowej). Ta konstatacja stanowiła jednak zaledwie punkt wyjścia dla wskazania, że tym anar-

² Wszystkie przekłady tekstów źródłowych są mojego autorstwa. Poradniki Wicqueforta i Mably’ego nie mają polskiego tłumaczenia, natomiast jedyny przekład utworu Callières’a z 1929 r. (przedrukowany w 1997 r.), autorstwa Mieczysława Szerera, został oparty na nieautorskim wydaniu z 1757 r. (40 lat po śmierci Callières’a), w którym ponadto tłumacz dokonał swobodnych i daleko idących opuszczeń i przestawień.

chicznym środowiskiem międzynarodowym kierują pewne prawidła, których poznanie i umiejętne wykorzystanie pozwala w perspektywie długoterminowej na osiągnięcie przewagi nad innymi „graczami” (Morski 214-215, por. Mably 242). Realistyczne uznanie drapieżnej natury europejskich potęg bynajmniej nie oznaczało, że Mably czy Morski zachęcali do przyjęcia tego typu postawy. Chodziło raczej o to, by poprawnie rozpoznając zagrożenia, móc się przed nimi bronić: „Trwałość, sława i szczęście narodów nie na rozszerzaniu włości, nie na zwycięstwach, ale na zabezpieczeniu swej niepodległości, na pokoju i na utrzymaniu sposobów przymuszania drugie potęncje do pokoju i zgody zależą” (Morski 215; por. Mably 275; Callières 2, 89).

Zabezpieczenie interesów, a zwłaszcza niepodległości ojczyzny – zagadnienie o żywotnym znaczeniu dla Polaka piszącego w przeddzień drugiego rozbioru – było właśnie podstawowym zadaniem dyplomacji, która – jak twierdził Morski, idąc po raz kolejny za Mabym (20-21) – nie powinna być jednak nigdy „nauką intrygi” (Morski 232). Z autorem *Des principes des négociations* Morski nie zgadzał się wszakże w jednej kluczowej kwestii, był mianowicie przekonany o mocy sprawczej dyplomacji: właściwie przygotowany dyplomata mógł, według niego, dzięki swojej wiedzy, swoim zdolnościom i cnotom faktycznie korzystnie wpłynąć na poprawę stosunków z obcymi państwami. Od wyboru odpowiedniej do pełnienia misji osoby w dużej mierze zależał więc „los narodu, onego świetność i pomyślność” (124), co wcześniej wyraźnie podkreślił zwłaszcza Callières (1-2).

Zupełnie inną perspektywę przyjął natomiast Mably, który, wyliczywszy najważniejsze zadania dyplomatów, pesymistycznie konstatawał, że w gruncie rzeczy zastanawianie się nad niezbędnymi cnotami i przymiotami dyplomaty jest „bezużyteczne”: „Jakie znaczenie ma podawanie licznych szczegółów dotyczących obowiązków ambasadorów, jeśli rząd, który ich powołuje, chce, aby tego nie czynili? Władza jest sprawiedliwa, ambitna, umiarkowana, chciwa, lękliwa bądź łagodna? Jej ambasador będzie miał te same wady bądź te same cnoty” (276). Francuz twierdził, że dyplomata, z uwagi na własną chciwość i ambicję, zrobi wszystko, byle przypodobać się swojemu mocodawcy, stając się w ten sposób ledwie projekcją jego charakteru i woli (276).

Jak już wspomniano, Morski nie tylko tego pesymizmu nie podzielał, ale wręcz przypisywał dyplomacie, jego kompetencjom i przymiotom rolę kluczową dla należytego egzekwowania polityki zagranicznej. Wynikała stąd potrzeba, by posłowie byli możliwie jak najlepiej przygotowani do wykonywania swojego rzemiosła – dlatego w *Myślach* odnajdziemy szczegółowy projekt kształcenia przyszłych kadr służby dyplomatycznej. Rozważania na temat wymaganej erudycji i przygotowania dyplomatów stanowiły stały element refleksji dyploma-

tycznej, począwszy od co najmniej XVI wieku (por. Fedele 661). Na przełomie XVII i XVIII wieku miało jednak miejsce pewnego rodzaju przewartościowanie w podejściu do tego zagadnienia: Wicquefort, a następnie Callières poniekąd zmarginalizowali obowiązujący dotychczas renesansowy ideał dyplomaty jako *homme de lettres*, wskazując, że znacznie ważniejsze od humanistycznie rozumianej erudycji było przygotowanie praktyczne, oparte na mającej faktyczne zastosowanie w polityce wiedzy, znajomości nowożytnych (a nie klasycznych) języków, a przede wszystkim na doświadczeniu, możliwie jak najbardziej związanym z samą dyplomacją (Kugeler 76-78; Bazzoli, „Ragion di stato” 289). Te postulaty znalazły wyraźne odzwierciedlenie w wizji Morskiego.

Polak proponował, by przyszli dyplomaci byli od młodości kształceni w przeznaczonych do tego instytucjach (Morski 44-45). Około trzyletni kurs teoretyczny rozpoczynaliby w wieku piętnastu lub szesnastu lat, przy założeniu, że posiadaliby już wówczas pewien zasób wiedzy podstawowej, m.in. ogólne pojęcie o historii i geografii oraz przynajmniej bierną znajomość języków (121). Program nauki miał obejmować sześć głównych obszarów. Opiszę je pokrótce.

Pierwszym elementem była nauka niezbędnych w dyplomacji języków, tj. francuskiego, niemieckiego, a nawet angielskiego „dla ksiąg uczonych i większego coraz wpływu tego narodu w interesa Europy” (77). Co do łaciny, Morski wskazywał, że w dawnym systemie kształcenia na jego naukę „trawiliśmy lat blisko osiem”, a i tak z mizernym skutkiem (81-82), dlatego, wzorem Wicqueforta i Callières’a, proponował, by zredukować w szkołach czas poświęcany mowie Cycerona „stosownie do użytku, jaki przynieść może” (82). Choć podkreślał, że znajomość języków obcych w kontaktach z cudzoziemcami jest absolutnie niezbędna, ponieważ tamci „nie spieszą się wcale” do nauki polskiego, przestrzegał przed jego zaniedbywaniem. Jeśli Polacy chcą, by i ich język był kiedyś doceniany i powszechnie znany, winni swoje dzieła publikować nie po francusku, ale właśnie po polsku, czym przysłużą się ojczyźnie i zasłużą na wdzięczność przyszłych pokoleń (83-86).

Kolejną częścią postulowanego programu nauczania była geografia, do której zaliczał Morski m.in. znajomość przeszłych i aktualnych granic państwowych oraz położenia szlaków i centrów handlowych (86-91). Istotną składową kursu miała być także nauka historii, którą autor *Myśli* – jak twierdzi Bartkiewicz (87-90) – postrzegał w dużej mierze przez pryzmat pism Mably’ego, Rousseau (1712-1778), a zwłaszcza Monteskiusza (1689-1755). Na czwartym miejscu znalazło się przyswojenie wiadomości na temat składu rządów wszystkich państw oraz zakresu władzy poszczególnych osób. Chodziło tu zarówno o aktualne państwa i gabinety, jak i te już nieistniejące, przy czym skupić się należało oczy-

wiecie na potrzebach terażniejszych (Morski 100-104; por. Callières 56-588). Ostatnie dwa elementy to nauka prawa międzynarodowego oraz stosunków gospodarczych. Pierwsza miała w dużej mierze polegać zarówno na sumiennym zaznajomieniu się z przeszłymi i obowiązującymi traktatami międzynarodowymi, jak i na poznaniu formy negocjowania umów charakterystycznej dla poszczególnych narodów, ich zwyczajów czy przyjętego przez nich ceremoniału (104-111, zob. także 72-75), druga natomiast – na gruntownym poznaniu ogólnych zasad rządzących handlem oraz aktualnej sytuacji gospodarczej Polski, zwłaszcza jej powiązań handlowych z sąsiadami (111-115, zob. także 70-71). Co charakterystyczne, w zakresie każdego z tych postulowanych obszarów kształcenia Morski, choć wymagał wiedzy kompleksowej i mocno osadzonej w przeszłości, kładł wyraźny nacisk na przyswojenie tego, co najbardziej aktualne i użyteczne z punktu widzenia praktyki ówczesnych polskich dyplomatów.

Zgodnie z postulatami Wicqueforta i Callières'a autor *Myśli* wskazywał również na konieczność zdobycia przez adeptów dyplomacji doświadczenia. W tym celu proponował, by wysyłano ich na roczną bądź dwuletnią praktykę w administracji państwowej, co byłoby dla nich „szkołą pracy regularnej i porządnej, szkołą subordynacyi i posłuszeństwa oraz próbą wokacyi, ochoty i zdatności do tej służby [zagranicznej]” (151-152). Dopiero stamtąd zdolniejsza młodzież mogłaby trafić do kadr dyplomatycznych (152-160).

Podobnie jednak jak wielu wcześniejszych autorów, Morski był przekonany, że nawet najstaranniejsze wykształcenie nie mogło uczynić dobrego dyplomaty z osoby, która nie posiadała ku temu odpowiednich cech charakteru. Podkreślał to uprzednio zwłaszcza Callières, który narzekał, że choć rządzący dobrze by się zastanowili, zanim wybraliby architekta do zaprojektowania własnego domu, to jednak często pochopnie wysyłają w poselstwo byle jakie osoby, i to do pertraktowania spraw, od których zależy los całego państwa (131-132). Za najważniejszy przymiot dyplomaty Morski uważał wierność wobec swojego mocodawcy (Morski 174-175, 179). To, co przez to rozumiał, wymaga wszakże wyjaśnienia.

Jak przypominał autor *Myśli*, polski dyplomata otrzymywał przed rozpoczęciem misji dwie instrukcje: jedną od sejmu („stanów zgromadzonych”), drugą od samego króla. Pierwsza powinna mieć charakter ogólny i zawierać „tylko prawidła systema politycznego, przyjętego w narodzie, przystosowane do interesu, o który jest rzecz i do dworu, do którego poseł jedzie” (181). Instrukcja królewska natomiast winna była dawać szczegółowe, jasno sprecyzowane wytyczne, które jednak nie mogły sprzeciwiać się koncepcji sejmu. Problematyka instrukcji była bezpośrednio związana z zagadnieniem autonomii dyplomaty,

a ściślej: z napięciem między jego posłuszeństwem a swobodą działania. Potrzeba wiernego wypełniania przez posła otrzymanych poleceń została w traktacie Morskiego szczegółowo wyłożona w myśl zasady, że nawet „najzbawienniejsze ustawy i najrozsądniejsze wyroki rządzących, szkodę czasem zamiast korzyści przynieść mogą, gdy posłuszeństwa wykonywających zaręczyć niepodobna” (48). Wyjątkowo narażone na brak subordynacji były państwa o ustroju z elementami republikanizmu, czego szczególnie doświadczano w Rzeczypospolitej (50-51), gdzie nieraz przedkładano „wolność obywatelską” nad „obywatelską wierność” (179-180). Dlatego tak ważne było, by reprezentantów państwa, będących „tylko ramieniem wykonawczym” (187), cechował „duch posłuszeństwa wiernego i pilnego zwierzchności prawnej” (78).

Co jednak istotne, wierność w relacji dyplomata–rząd nie mogła być jednostronna. Jeśli poseł, skrupulatnie wypełniając otrzymane rozkazy, naraziłby się przez to dworowi przyjmującemu bądź jeszcze innemu „lub nawet (jak to u nas trafić się może) nie dogodzi przez to osobom we własnym kraju możliwym i wpływ mającym”, wówczas rząd zobowiązany był stanąć w obronie swego reprezentanta, „który własne bezpieczeństwo i korzyści oddaje w ofiarę dobru publicznemu” (177-178). Myśl tę przyjął Polak najpewniej od Wicqueforta, który nawet ostrzegał przed zdradą ze strony własnego władcy (Wicquefort I.12.293). Jak zaznaczał Morski, w wyjątkowych okolicznościach król może nie być w stanie jawnie poprzeć swojego posła, a wręcz przeciwnie, będzie musiał oficjalnie wyprzeć się jego działań. Niemniej powinien wtedy tym bardziej zadbać o jego los. Stąd też dyplomata dobrze robi – powtarzał za poprzednikami Morski – jeśli „odbierając ważne i delikatne zlecenia, zechce je pierwiej roztrząsnąć gruntownie ze swoją zwierzchnością i zabezpieczyć się dokładnie o intencji prawdziwej i o wsparciu pewnym swego monarchy” (Morski 178; por. Wicquefort I.12.293; Callières 136-147).

Zawarta w *Myślach* koncepcja posłuszeństwa była wszakże wielopłaszczyznowa i subtelna, a samo ślepe wypełnianie poleceń w żadnym razie jej nie wyczerpywało. Z perspektywy Morskiego prawdziwe posłuszeństwo musiało opierać się bowiem na dojrzałej postawie obywatelskiej dyplomaty, polegającej na jego dobrowolnym poddaniu się legalnej władzy w imię miłości do ojczyzny, troski o „powszechną korzyść” oraz posłuszeństwa prawu (Morski 48-56). Niezbędnym elementem dla projektowanej przez autora sylwetki posła było ponadto „przywiązanie rozważne i stałe do rządu jej [tj. ojczyzny] aktualnego i nawet do systema politycznego, przyjętego we własnym rządzie” (174). Dyplomata musiał zatem, po pierwsze, ufać swym mocodawcom, ponieważ jeśli miałby odmienną od nich koncepcję na temat interesu państwa, to wówczas pomyślność

poselstwa byłaby zagrożona: albo poseł, nie wierząc w słuszność rozkazów, wykona je niechętnie, a zarazem i „niedoskonale”, albo nie posłucha rozkazów, niwecząc zamysły własnego dworu (174-175, por. także 179). Po drugie, dyplomata powinien być przekonany o słuszności ustroju własnego państwa, które przecież reprezentował „na zewnątrz”. Był to aspekt nader istotny, jeśli wziąć pod uwagę kontekst ówczesnej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej, a więc dzielącego społeczeństwo sporu o ustanowioną 3 maja 1791 r. monarchię konstytucyjną, który w czasie powstawania *Mysli* doprowadził już do konfederacji targowickiej i wojny z Rosją.

Takie zdefiniowanie poselskiego posłuszeństwa rzutowało zarazem na sposób postrzegania samego dyplomaty jako do pewnego stopnia samodzielnego agenta, podążającego za wolą suwerena świadomie, a nie niewolniczo. Umożliwiło to Morskiemu przyznanie posłowi sporej autonomii. O ile bowiem powinien on bez wahania wykonywać polecenia otrzymanych instrukcji, o tyle przecież nie każdą sytuację dało się przewidzieć (190). Autor pisze zatem:

[Poseł] nie przeto jest zawsze i w każdym razie obowiązany wykonać te rozkazy zaraz i nieodwłocznie – i nawet powinnością jego jest zatrzymać się i zataić te rozkazy do czasu, gdy oczywiście widzi, że więcej zaszkodzi interesom, wykonywając [je] zaraz, niżli pisząc jeszcze do swego dworu i podając jaśnie swoje uwagi przeciw tym rozkazom i przyczyny, które mu nie pozwalają one wykonać. (188)

To zalecenie zakładało, że dyplomata każdorazowo, wedle własnego rozsądku i posiadanej wiedzy, powinien analizować otrzymane dyrektywy (bardziej mając na uwadze nie same sformułowania, lecz stojące za nimi intencje mocodawcy) i rozstrzygać o ich adekwatności do aktualnej sytuacji. Nie było to bynajmniej stanowisko nowatorskie – bardzo podobne uwagi formułował już choćby Callières (45-46, 130-131, 136-137). „W tej śliskiej materii” trudno było wszakże Morskiemu precyzyjnie zarysować granicę poselskiej autonomii, dlatego jedynie wymownie przypominał, że jeśli dyplomata decydował się odejść od literalnego brzmienia instrukcji, robił to na własną odpowiedzialność i że o ile prawo międzynarodowe zabezpieczało go „od gniewu monarchy i dworu, do którego jest wysłany”, o tyle „nic go zasłonić nie potrafi od gniewu i kar własnego rządu” (Morski 189-190).

Omawiając zagadnienie autonomii dyplomaty, warto również wspomnieć o chętnie w *Mysłach* przywoływanym przykładzie Anglii, którą autor stawiał za wzór zarówno, jeśli chodzi o rozwiązania ustrojowe, jak i sposób prowadzenia polityki zagranicznej. Pisał mianowicie, że „wzięła Anglia za prawidło nie traktować nigdy wielkich a niedojrzałych i projektowych negocjacyi u siebie, ale

zawsze po dworach obcych” (139). Oznaczało to, po pierwsze, że angielscy decydenci mogli ukryć treść toczonych negocjacji przed czujnym okiem opozycji; po drugie, że zakres przyznawanej ambasadorom autonomii był w tym wypadku znacznie szerszy: „mogą [oni] tentować i próbować wszystko prawie, co z korzyścią swego kraju upatrują, ale hamulcem ich kroków jest bojaźń, aby się w przypadku złego sukcesu, własny dwór onych [się] nie zaparł” (140). To rozwiązanie miało, według Morskiego, ten dobry skutek, że angielscy dyplomaci cieszyli się znacznie większym prestiżem niż przedstawiciele innych państw, a władcy, przy których byli akredytowani, chętniej wchodzili z nimi w poważne pertraktacje, wiedząc, że mają oni dalece większą moc decyzyjną. Jednocześnie obcy posłowie przebywający w Londynie nie byli w stanie w żaden sposób zdobyć informacji o toczonych przez Anglię negocjacjach, skoro przeważnie nie posiadało ich nawet tamtejsze ministerstwo (140). Trudno nie odnieść wrażenia, że autor *Myśli* z chęcią przeszczepiłby opisany model – mimo jego pewnych wad i po uprzednim przystosowaniu do rodzimych warunków – na grunt polski, zwłaszcza że miał on zapewniać również inne ważne korzyści natury politycznej (143-150).

W ten pośredni sposób (za pomocą egzemplifikacji) Morski zbliżył się, gdy chodzi o kwestię autonomii dyplomaty, do bardziej radykalnego stanowiska Mably’ego, który w swoim *Des principes* dosadnie krytykował ograniczanie swobody posłów poprzez udzielanie im zbyt drobiazgowych wytycznych i nieinformowanie ich o bardziej ogólnych zamiarach. Jak wskazywał Francuz, zbyt często zdolni ambasadorzy – w obawie przed sprzeciwieniem się nader szczegółowym poleceniom i pozbawieni całościowego oglądu sytuacji – są zmuszeni marnować nadarzające się okazje bądź posyłać po nowe instrukcje, ilekroć otrzymają jakąkolwiek propozycję. Zamiast redukować utalentowane osoby do roli bezmyślnych maszyn, twierdził Mably, o wiele rozsądniej byłoby przekazywać dyplomatom jedynie ogólne wytyczne, pozostawiając zarazem niezbędną swobodę działania w konkretnych okolicznościach misji (257-258, zob. także 208).

Kluczowym, obok wierności, przymiotem dyplomaty była, według Morskiego, jego czujność, którą powinien był wykorzystywać w celu pozyskania cennych informacji:

Najpowszechniejszym obowiązkiem posła każdego i celem legacji jest baczność roztropna, ale czujna, na wszystko, co się dzieje nie tylko u dworu, przy którym rezyduje, ale i po innych gabinetach, aby ostrzegać swoją zwierzchność pewnie i zczasu o wszystkich zamysłach i układach dworów obcych. (62; por. Callières 9-10, 29-30; Mably 67)

Ten pogląd był oczywiście odzwierciedleniem dyplomatycznych realiów – poselstwa od zawsze stanowiły znakomitą okazję do zdobycia wiadomości o państwie goszczącym, tak cennych w dobie początków instytucjonalizacji służby wywiadowczej. Nic więc dziwnego, że o tej funkcji poselskiej pisała zdecydowana większość teoretyków dyplomacji, począwszy co najmniej od Ermolao Barbaro (1454-1493) i jego *De officio legati* (ok. 1490). Wielu autorów przyznawało nawet, choć na ogół z wyraźną dezaprobatą, że dyplomaci często byli wysyłani w misje o charakterze szpiegowskim; natomiast Philippe de Commines (1447-1511) w swojej *Cronique et hystoire* (wyd. 1524) wprost pisał, że nie ma od dyplomaty szpiega pewniejszego i bardziej efektywnego. Pogląd ten rozwinęli na przełomie XVII i XVIII wieku Wicquefort, a za nim Callières, którzy ukuli termin *honorables espions* (honorowi szpiedzy), twierdząc, że ambasadorów należało przyjmować i tolerować, ale w żadnym razie nie powinno się im ufać (Keens-Soper, „Wicquefort” 97-98 i „Callières” 117; Externbrink 428). Podobne stanowisko wyrażał Morski.

W *Mysłach* zostały wskazane dwa podstawowe sposoby zbierania informacji. Pierwszy polegał po prostu na uważnej obserwacji władcy oraz dworu przyjmującego, poznaniu ich charakteru, słabych i mocnych stron, tak by móc skutecznie z nimi traktować oraz przewidywać, jak zachowają się w danej sytuacji (66-67; por. Callières 143-134, 148). Drugi sposób polegał natomiast na uzyskiwaniu informacji od innych osób, najczęściej za odpowiednią kwotę pieniędzy. Callières twierdził, że pozyskanie dobrego informatora było dla ambasadora o wiele bardziej uzasadnionym wydatkiem niż utrzymywanie wielkiej liczby koni i służby (29). Jak zauważał, idealnym źródłem wiadomości były często osoby wcale niepozorne, jak muzykanci czy drobni urzędnicy, którzy niekiedy cieszyli się bardzo zażyłymi kontaktami z rządzącymi (28). Podobnie pisał i Morski (196), który wszakże ostrzegał dyplomate, by czasem zbytnio informatorom nie ufał: „Obywatel uczciwy nie chciałby dawać wiadomości cudzoziemcowi ze szkodą własnej ojczyzny, a zdrajca zaś może mieć za cel fałszywość i oszukanie obu stron, może zyskać nagrodę za swoją zradę i od posła, i znowu od własnego dworu” (197). Polak powtarzał przy tym utartą formułę, że „nie masz dworu, gdzie by nie było malkontentów, i nie masz nawet takiego, gdzie by nie było niewiernych”, ale – jak dodawał – „pierwszym nie zupełnie dowierzać, a od drugich zupełnie stronić poseł powinien” (198).

Pozyskując, w ten czy inny sposób, wiadomości, a także podejmując inne aktywności o wątpliwym statusie moralnym, należało jednak pamiętać, że robi się to po to, by chronić interes własnego państwa, a nie po to, by zaszkodzić innym (194). Według autora *Mysli* dyplomata mógł, „zgodnie z najsurowszą poczci-

wością”, posłużyć się nie tylko dysymulacją („utaić i ukryć swoje zamiary”), ale nawet celowo wzbudzić w innych przekonanie, że ma on zupełnie inne zamiary niż w rzeczywistości, a więc użyć symulacji. Niemniej zawsze powinien przy tym pamiętać, że robi to wyłącznie w trosce „o skuteczność interesów jego ojczyzny” (193). To stanowisko koresponduje z uwagą Mably’ego, który naigrywał się z kardynała Mazzarinięgo (1602-1661), że ten był tak rozmiłowany w intrygach, iż bardziej zależało mu na przechytrzeniu rozmówców niż na osiągnięciu korzyści dla Francji, i gotów był się obrazić, jeśli pod koniec negocjacji nie doceniono jego knozań. Jak podkreślał Mably, intrygi może i dają na początku pewne rezultaty, w perspektywie długoterminowej jednak podkopują wiarygodność negocjatora i uniemożliwiają mu osiągnięcie sukcesu (272-274).

Zabieganie o interes własnego państwa należało jakoś pogodzić z innym istotnym zadaniem dyplomaty, mianowicie z pozyskaniem przychylności, a w miarę możliwości nawet przyjaźni, władcy i dworu przyjmującego (Morski 185-186). Dla tego celu nader pomocne było, jeśli poseł „nie tylko nie szydzi i nie sprzeciwia się obyczajom i zwyczajom przyjętym, ale nawet, stosując się do nich dobrowolnie i niby z wyboru własnego, okazuje przez to chęć ujęcia sobie przychylności narodu, z którym obcuje” (60-61; por. Callières 144-145, 174-175). Użytecznymi przymiotami ambasadora były ponadto „łagodność w obcowaniu, grzeczność i zabawność w rozmowie”, które sprawiały, że rządzący chętniej z nim rozmawiali i w ogóle przebywali w jego towarzystwie, poszerzając tym samym jego wpływy (Morski 176-177; por. Callières 148-150, 176). Z kolei za wszelką cenę należało unikać sytuacji, gdy dyplomata, zwłaszcza jeśli reprezentował władcę potężniejszego od swojego gospodarza, posuwał się do formułowania gróźb i wywyższania się. Nawet w wypadku jawnej wrogości między dwoma państwami, twierdził Morski, poseł powinien w miarę możliwości osłodzić cierpkość wiadomości, które miał do przekazania (186-187; por. Callières 169-170).

Wierność, czujność w zdobywaniu informacji, dyskrecja, umiejętność obcowania z ludźmi, a także wzbudzania u nich szacunku i zaufania to najważniejsze, ale bynajmniej nie jedyne cechy ambasadora doskonałego, na które wskazywał Morski. Oprócz nich wymieniał umiarkowanie, rzetelność, dobry smak, spryt, opanowanie oraz powagę (zob. np. Morski 78, 175, 191, 199-200, 203, 207-209). Warto zaznaczyć, że w gruncie rzeczy był to standardowy opis ambasadora doskonałego, który w teorii dyplomacji funkcjonował, z niewielkimi modyfikacjami, od samego jej początku. Na gruncie polskim upowszechnił go zwłaszcza Krzysztof Warszawicki w swoim *De legato et legatione* (1595). Tym, co stanowiło znak czasów, było natomiast zmarginalizowanie tzw. wymagań zewnętrz-

nych stawianych ambasadorom, dotyczących urodzenia, wieku czy wyglądu – zagadnień, które jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku stanowiły ważny, choć może nie kluczowy, element większości poradników dyplomatycznych. Dopiero późniejsi teoretycy – Wicquefort, a zwłaszcza Callières – mimo że zupełnie nie porzucili tych kwestii, przesunęli je jednak wyraźnie na plan dalszy, torując tym samym drogę nowemu sposobowi myślenia o dyplomacji jako o profesji (por. Fedele 634-653; Kugeler 69-71, 79-85; Bazzoli, „L’ideologia” 256-257). Ta perspektywa jest widoczna również w dziele Morskiego, który co prawda pisał o korzyściach płynących z wysyłania w poselstwa osób majątnych (176), była to jednak dla niego kwestia zdecydowanie drugorzędna i podyktowana wyłącznie względami praktycznymi.

*

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, poradnik Morskiego – przynajmniej w zakresie omówionych zagadnień – na pozór zawiera niewiele elementów nowatorskich. Wysoki jednak stopień powtarzalności był cechą charakterystyczną wczesnonowożytnej refleksji dyplomatycznej i niewielu autorom udało się wnieść do niej cokolwiek nowego. Ponadto *Myśli* należy rozpatrywać w kontekście powstania utworu – autor nie pisał go jako przedstawiciel jednej z europejskich potęg, nieustannie poszukujących sposobu na zdobycie przewagi nad pozostałymi (stąd potrzeba innowacji), lecz jako reprezentant słabej i niewydolnej gospodarczo Rzeczypospolitej, która po uchwaleniu Konstytucji miała dopiero nadzieję na poprawę swojego losu. Proponowanie rozwiązań rewolucyjnych miałyby się zatem z podstawowym celem *Myśli*, a więc przedstawieniem projektu modernizacji zaniedbanej polskiej służby dyplomatycznej i przystosowaniem jej do standardów europejskich. By to osiągnąć, Morski przyjął za wzór dzieła najwybitniejszych ówczesnych autorytetów w dziedzinie dyplomacji, a zarazem jej praktyków, których uwagi wyselekcjonował, układając w spójny system (a zarazem program reform) i odnosząc do sytuacji geopolitycznej własnego państwa. W oglądzie całościowym poradnik dyplomatyczny Morskiego bynajmniej nie ustępował miejsca innym ówczesnym i o wiele bardziej znanym utworom tego typu.

Europejska teoria dyplomacji nie jest oczywiście jedynym kontekstem badawczym pomagającym w zrozumieniu tego unikatowego dla polskiej myśli osiemnastowiecznej traktatu. Kolejne, szerzej zakrojone badania mogłyby uzupełnić dotychczasowe ustalenia, wskazując na związki *Myśli* z refleksją filozoficzną epoki i wpisując je w tło polemiki okołokonstytucyjnej, w której kontekście Morski był znany dotychczas przede wszystkim z *Uwag nad pismem Seweryna Rzewuskiego* (1790).

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

- Callières, François de. *De la Manière de négocier avec les souverains. De l'utilité des négociations, du choix des ambassadeurs et des envoyez, et des qualitez nécessaires pour réussir dans ces emplois*. Amsterdam [b.w.], 1716.
- Mably, Gabriel Bonnot de. *Des principes des négociations, pour servir d'introduction au droit public de l'Europe, fondé sur les traités*. La Haye [b.w.], 1757.
- Morski, Tadeusz. *Mysli o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce*. Warszawa: Drukarnia Korpusu Kadetów, 1792.
- Wicquefort, Abraham de. *L'Ambassadeur et ses fonctions*, t. I–II. La Haye: Jean et Daniel Steucker, 1680-1681.

PRZEDMIOTOWA

- Bartkiewicz, Kazimierz. „Tadeusza Morskiego uwagi o historii w projektowanym przez niego kształceniu polskich dyplomatów (1792)”. Kazimierz Bartkiewicz. *Mysł historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich. Zbiór studiów*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2001, ss. 83-90.
- Bazzoli, Maurizio. „L'ideologia dell'ambasciatore nel tardo Seicento: 'L'Ambassadeur et ses fonctions' di Abraham de Wicquefort”. Maurizio Bazzoli. *Stagioni e teorie del diritto internazionale*. LED, 2005, ss. 245-266.
- Bazzoli, Maurizio. „Ragion di stato e interesse degli stati. La trattatistica sull'ambasciatore dal XV al XVIII secolo”. Maurizio Bazzoli. *Stagioni e teorie del diritto internazionale*. LED, 2005, ss. 267-312.
- Butterwick, Richard. *Konstytucja 3 Maja. Testament Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Tłum. Tomasz Gromelski. Muzeum Historii Polski, 2021.
- Czaputowicz, Jacek. *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Externbrink, Sven. „Abraham de Wicquefort et ses traités sur l'ambassadeur (1676-1682): Bilan et perspectives se recherche”. *De l'ambassadeur. Les écrits relatifs à l'ambassadeur et à l'art de négocier du Moyen âge au début du XIXe siècle*, red. Stefano Andretta, Stéphane Péquignot i Jean-Claude Waquet, Publications de l'École française de Rome, 2015, ss. 405-430.
- Fedele, Dante. *Naissance de la diplomatie moderne (XIIIe–XVIIe siècles). L'ambassadeur au croisement du droit, de l'éthique et de la politique*. Nomos, 2017.
- Grześkowiak-Krwawicz, Anna. *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Instytut Badań Literackich PAN, 2000.
- Kacperczyk, Urszula. „Ekscerpt korespondencji dyplomatycznej poselstwa polskiego w Madrycie z lat 1791-1792”. *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. 22, 2015, ss. 285-300.
- Keens-Soper, Maurice. „Callières”. *Diplomatic Theory from Machiavelli to Kissinger*, red. G[eoff] R. Berridge, Maurice Keens-Soper i T[homas] G. Otte, Palgrave, 2001, ss. 106-124.
- Keens-Soper, Maurice. „Wicquefort”. *Diplomatic Theory from Machiavelli to Kissinger*, red. G[eoff] R. Berridge, Maurice Keens-Soper i T[homas] G. Otte, Palgrave, 2001, ss. 88-105.
- Kugeler, Heidrun. *'Le Parfait Ambassadeur': The Theory and Practice of Diplomacy in the Century Following the Peace of Westphalia*. University of Oxford, 2006.
- Mattingly, Garrett. *Renaissance Diplomacy*. Penguin Books, 1964.

- Michalski, Jerzy. „Dyplomacja polska w latach 1764-1795”. *Historia dyplomacji polskiej*, red. Zbigniew Wójcik, t. 2. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982, ss. 483-705.
- Mościcki, Henryk. „O dyplomacji polskiej”. Tadeusz Morski. *Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce*, wyd. i przedmowa Henryk Mościcki, Księgarnia F. Hoesicka, 1919, ss. v-XXIV.
- Nahlik, Stanisław. *Narodziny nowożytnej dyplomacji*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971.
- Osiander, Andreas. *Before the State: Systemic Political Change in the West from the Greeks to the French Revolution*. Oxford University Press, 2007.
- Wohlforth, William C.. „Realism”. *The Oxford Handbook of International Relations*, red. Christian Reus-Smit i Duncan Snidal, Oxford University Press, 2010, ss. 131-149.
- Zahorski, Andrzej. „Morski Tadeusz”. *Polski Słownik Biograficzny*. T. 21, red. Emanuel Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1976, ss. 791-793.
- Zielińska, Zofia. „O sukcesji tronu w Polsce”. 1787-1790. Wydawnictwo Naukowe PWN, 1991.

PORADNIK DYPLMATYCZNY TADEUSZA MORSKIEGO NA TLE EUROPEJSKICH POPRZEDNIKÓW

Streszczenie

Celem artykułu jest rekonstrukcja refleksji dyplomatycznej Tadeusza Morskiego zawartej w *Myślach o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce* (1792) oraz osadzenie jej w kontekście europejskim. Podczas analizy skupiono się na poglądach autora dotyczących stosunków międzynarodowych, dyplomacji oraz sylwetki ambasadora doskonałego (jego przygotowania, cech, obowiązków). Wizja Morskiego została ukazana na tle innych europejskich poradników dyplomatycznych, które wywarły przemożny wpływ na osiemnastowieczną teorię dyplomacji, autorstwa Abrahama de Wicqueforta, François de Callières’a oraz Gabriela Bonnot de Mably’ego.

Słowa kluczowe: Tadeusz Morski; teoria dyplomacji; reforma służby dyplomatycznej

TADEUSZ MORSKI’S DIPLOMATIC MANUAL IN THE CONTEXT OF ITS EUROPEAN PREDECESSORS

Summary

The aim of this paper is to introduce Tadeusz Morski’s diplomatic reflections as expressed in his *Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce* (Thoughts on the necessity and the ways of preparing the youth for diplomatic service in Poland; 1792) and to place it within its European context. The analysis focuses on the author’s views on international relations, diplomacy, and the figure of the perfect ambassador (his preparation, qualities, and duties). Morski’s vision is presented in comparison with other European diplomatic manuals, which had a profound influence on the eighteenth-century theory of diplomacy, authored by Abraham de Wicquefort, François de Callières, and Gabriel Bonnot de Mably.

Keywords: Tadeusz Morski; diplomatic theory; reform of the diplomatic service